

Peja (Slums Attack), Jak deszcz (ft. Malik Montana)

Utwór 'Jak deszcz (ft. Malik Montana)' z albumu 'Hip-Hop 50' od Peja (Slums Attack) (premiera 11

Narkotykowy dreszcz smaga mocno po plegarach
Nie umiesz tego rzucić, więc srogo napierdalasz
P do N i kreska niczym "Zbrodnia i kara"
I kurewki w stylu Peyton niejedna piękna lala
Kiedyś ślicznie goliłaś pachy, teraz parchy, łachy
Nakurwiają z tobą fance, pora tolerka na dragi
Dzisiaj siadają ci na twarzy za odrobinę haju
Który nie znieczuli krzywd, jakimi obdarzają
I znów poczułaś wstręt, gorzej niż Catherine Deneuve
Znów uśmiechasz się przez łzy, wszystko widzisz jak przez mgłę
W szkole byłaś na pięć, nie dorastali do pięć
I tak zastanawiasz się w czasie kolejnych pchnięć
Co poszło nie tak? Boli jak włożona pięść
Czym sobie zawiniłaś, że przez piekło musisz przejść?
Już nie jesteś tą wesołą dziewczyną z klasowych zdjęć
Słowo "szczęście" wymazałaś z wszelkich kronik
Damn

Czujesz bezsilność i masz w głowie zamęt
Twoje łzy kapią, jak deszcz o parapet
Na straty spisana i bez szans
Jeśli upadłaś, to po to, by wstać
Czujesz bezsilność i masz w głowie zamęt
Twoje łzy kapią, jak deszcz o parapet
Na straty spisana i bez szans
Jeśli upadłaś, to po to, by wstać

Dno, smutne wersy, drama, że ja pierdolę
W szafie mole, będzie ze cztery lata jak odszedł koleś
Ona wciąż wacha odzież, z której uleciał zapach
Jak z niego życie przed laty i dzisiaj znów będzie płakać
Los uwielbia płatać figle, życie układasz
By żyć w miarę szczęśliwie, lecz niestety w tarapatach
Kiedy zmięta jak szmata leżysz skulona z płaczem
Los, przegięty los zdecydował inaczej
Dajesz upust wkurwieniu, wali low kicki w worek
Ciosy tak mocne, z sufitów spadają żyrandole
Po takiej szkole zechciałabyś sama jechać na misję
Sił masz za dwie dywizje, nie ważne Irak czy Afgan
Zamiast kremu kałach do rąk, nienawiścią pałasz
Żądasz strat wyrównania, czyjś ojciec, syn albo brat
Już trupem padł, rozżalony umysł pisze scenariusz
Nim stanie się pacyfistką zeżre kilka Xanaxów

Czujesz bezsilność i masz w głowie zamęt
Twoje łzy kapią, jak deszcz o parapet
Na straty spisana i bez szans
Jeśli upadłaś, to po to, by wstać
Czujesz bezsilność i masz w głowie zamęt
Twoje łzy kapią, jak deszcz o parapet
Na straty spisana i bez szans
Jeśli upadłaś, to po to, by wstać

Znów się budzisz w obcym łóżku, w bani kłębek sprzecznych myśli
Setki niemych bluzgów śpieszą to twoich ust
Chociaż silisz się na luz poszukując bielizny
To ból głowy jest ci bliższy, niż to co zaszło tu
I ta krępująca cisza w roli towarzysza
Jeszcze kilka minut temu obleśnie nad tobą dyszał
Teraz uwiera jak prycza, więc najszybciej jak potrafisz
Zrywasz się bo dzisiaj nie zabawisz długo na parafii
Powrót z piekła tanich dragów, Ditry Dancing

Subtelnie rozjebana, jakby drasnął cię rekin
Jeszcze oczy na zapałki, rozmazane powieki
W głowie "I hate you so much", wkurwionej Kelis

Czujesz bezsilność i masz w głowie zamęt
Twoje łzy kapią, jak deszcz o parapet
Na straty spisana i bez szans
Jeśli upadłeś, to po to, by wstać
Czujesz bezsilność i masz w głowie zamęt
Twoje łzy kapią, jak deszcz o parapet
Na straty spisana i bez szans
Jeśli upadłeś, to po to, by wstać